

(Trans)regionalne uniwersum. „Rodzinna Europa” i Paneuropa – arystokracja i awangarda

Do niedawna „regionalizm” kojarzył się skromnie – a to z poznańską pyrą zamiast ziemniaków i kartofli, a to z tamtejszym sklepem zamiast piwnicy, a to wreszcie z wychodzeniem na pole w Krakowskim i na południu Polski zamiast wychodzenia na dwór na północy Polski. Z edukacji szkolnej wiadomo też, że regionalizmem jest choćby podhalański akcent inicjalny i wielkopolski zaśpiew albo niepoprawna zmiękczone warszawska wymowa ge- i ke- jak w słowie „geografia”. I że do regionalizmów zalicza się też wyrażenia rzadkie, odchodzące w przeszłość ze starszym pokoleniem, zrozumiałe dziś tylko dla wtajemniczonych.

Z rozszerzeniem Unii Europejskiej nastąpiła kariera kuchni regionalnej, regionalnych specjalności i rozwoju regionalnego. Pojęcia Euroregion i Interreg na dobre rozgościły się na korytarzach i w biurach administracji lokalnej, samorządów komunalnych i biur promocji miast jako synonim działań transgranicznych wspomagających miejscową infrastrukturę. Bratanie zwaśnionych nacji i scalanie podzielonych miast weszło w modę po upadku żelaznej kurtyny. A wszystko to podparte retoryką dialogu, tradycji i nowoczesności.

Tymczasem, przynajmniej w Lubuskiem czy Wielkopolsce, regionalny *genius loci* żyje przecież niezależnie od wytycznych Interreg określanych przez unijnych urzędników, choćby w murach starych „poniemieckich” kamienic i porzuconych dworów. „Paradygmat projektów regionalnych i transgranicznych” ustalił się tu bowiem już dawno – tak w praktyce arystokracji, jak i awangardy.

(Trans)regionales Universum. „Familie Europa” und Paneuropa – Aristokratie und Avantgarde

Bis vor kurzem waren in Polen die Assoziationen mit „Regionalismus” bescheiden. Man verband damit etwa die lokale Bezeichnung für „Kartoffel” („pyra” statt „ziemniak”), die gleichzeitig scherzhaft-generalisierend für die Bewohner Westpolens stand, dialektale Ausdrücke wie „sklep” („piwnica”/„Keller” statt „Laden”) oder Dialektunterschiede zwischen Süd- und Nord-Polen: Heißt es in der Gegend um Krakau „ausgehen” wörtlich „aufs Feld gehen”, ist für dasselbe Verb im Norden die Bezeichnung „auf den Hof gehen” üblich. Aus der Schule weiß man etwa auch, dass zum Regionalismus der Initialakzent gehört (im Tatra-Gebiet) oder die eigentümliche Satzmelodie – eine Art westpolnischer Singsang (Region Großpolen). Auch die im Polnischen sonst nicht übliche, weiche Aussprache der Initialsilben „ge-”, „ke-” – siehe: „geografia” – in der Warschauer Region pflegt man den Regionalismen zuzuordnen, sowie seltene Redewendungen, die zusammen mit der alten Generation der Vergangenheit anheimfallen und heute nur noch von Eingeweihten verstanden werden.

Mit der Osterweiterung der EU begann die Karriere der regionalen Küchen, Spezialitäten und der Regionalentwicklung. Begriffe wie Euroregion oder Interreg haben sich in den Fluren und Büros der Lokal- und Kommunalverwaltung sowie Förderbüros der jeweiligen Städte dauerhaft eingemietet und wurden zum Synonym für grenzenübergreifende Aktivitäten zur Förderung lokaler Strukturen. Die Verbrüderung der verfeindeten Nationen und Vereinigung der geteilten Städte wurde nach dem Fall des Eisernen Vorhangs zur Mode – bekräftigt durch die Rhetorik des Dialogs, der Tradition und der Modernität.

W epoce prenarodowej, poprzedzającej XIX w., były one oczywistością. Gdy podróże odbywano bez paszportów i wiz, stanowiły one *modus vivendi* wędrownych handlarzy i artystów czasach wielonarodowych monarchii dynastycznych, jak choćby Rzeczpospolita Obojga Narodów. W rzeczywistości zaborowej ten *status quo* się utrwalił. Regionalne myślenie znalazło wyraz w silniejszej integracji ekonomicznej i kulturalnej mieszkańców prowincji rosyjskiej, austriackiej i pruskiej z danym państwem zaborczym. Niekiedy względy wyznaniowe czy prestiżowe ważyły na decyzji na dłuższe peregrynacje. Stąd też w artystycznej uczelni katolickiego Monachium kształciło się ponad 200 studentów z terenów polskich.

Fenomen myślenia regionalnego i transgranicznego miał swą tradycję w praktyce życiowej wielojęzycznych i wszechstronnie skoligaconych rodów w przedwojennej epoce arystokratycznej „rodzinnej Europy”. Gdy przyrzeć się temu zjawisku w odniesieniu do terenów leżących po obu stronach Odry, wskazać można na kilka interesujących przykładów. Powszechnie rozpoznawalnymi symbolami stolicy zachodniego sąsiada Polski są Reichskanzlei (Kancelaria Rzeszy) – dawny Pałac Radziwiłłów – oraz Reichstag – wybudowany na gruntach należących do rodziny Raczyńskich. To silne polskie akcenty z prominentną lokalizacją w historycznych miejscach Berlina, przywołują na myśl dzieje polskich rodzin arystokratycznych. Radziwiłłowie i Raczyńscy osiedlili się w Berlinie po rozbiorach Rzeczpospolitej i do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości należeli do elity kulturalno-politycznej miasta. W roku 1796 Antoni Henryk Radziwiłł poślubił pruską księżniczkę Luizę Hohenzollern, a potomkowie rodu Radziwiłłów dzięki pokrewieństwu z Hohenzollernami wychowywali się z dziećmi królewskimi. Trzy pierwsze berlińskie pokolenia tej rodziny zamieszkiwały Hôtel Radziwiłł przy dzisiejszej Wilhelmstraße 77, gdzie oprócz rodziny królewskiej gościli wybitni artyści i politycy, wśród nich kompozytor Fryderyk Chopin czy architekt Karl Friedrich Schinkel – projektant wielu rezydencji w Wielkopolsce i na Śląsku. W 1874 roku posesję sprzedano, a z czasem stała się ona siedzibą kanclerza Rzeszy. Jako pierwszy rezydował tu Otto von Bismarck, jako ostatni – Adolf Hitler.

Paradoksalnie zasadę myślenia transnarodowego i transgranicznego ilustrują choćby tak wymowne fakty jak ten, iż sam Antoni Radziwiłł jako pierwszy

Indessen lebt – zumindest in Lubuskie oder in Großpolen – der regionale Genius Loci unabhängig von Interreg-Vorgaben, etwa in den Gemäuern ehemals deutscher Mietshäuser und verlassener Gutshöfe. Das ‚Paradigma der regionalen und grenzübergreifenden Projekte‘ hatte sich nämlich vor langer Zeit – in der Praxis der Aristokratie und der Avantgarde – etabliert. In der vernationalen Epoche bis zum 19. Jahrhundert war dieser Lebensstil eine Selbstverständlichkeit. Als man noch ohne Pässe und Visa reiste, bildeten Reisen das Modus Vivendi der wandernden Händler und Künstler in den multinationalen Erbmonarchien, wie etwa der polnisch-litauischen ‚Republik zweier Nationen‘. Nach den Teilungen Polens hat sich diese Lebenspraxis in der Wirklichkeit des geteilten Landes noch gefestigt. Das regionale Denken fand Ausdruck in einer festeren wirtschaftlichen und kulturellen Integration der Bewohner der russischen, österreichischen und preußischen Provinz mit dem jeweiligen Besatzungsstaat. Manchmal hatten Glaubens- oder Prestige Gründe Einfluss auf die Entscheidung zu längeren Wanderfahrten bzw. Bildungsreisen. Daher studierten an der Kunsthochschule des katholischen München über 200 Studierende aus polnischen Gebieten.

Das Phänomen des regionalen und grenzenübergreifenden Denkens hat seine Tradition in der Lebenspraxis polyglotter sowie kreuz und quer miteinander verwandter Geschlechter der aristokratischen „Familie Europa“ der Vorkriegszeit. Betrachtet man diese Erscheinung auf den Gebieten beiderseits der Oder, lassen sich einige interessante Beispiele aufzeigen.

Die markanten Symbole der Hauptstadt des westlichen Nachbarn Polens sind die Reichskanzlei und der Reichstag. Das erstere ist das ehemalige Radziwiłł-Palais, und das zweite wurde auf dem Grundstück der Familie Raczyński erbaut. Die starken polnischen Spuren in so einer prominenten Lage in Berlin lassen an die Geschichte der polnischen Adelsfamilien denken. Die Radziwiłłs und die Raczyńskis siedelten nach den Teilungen der Polnischen Adelsrepublik nach Berlin um und zählten bis zur Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens zur Elite der Hauptstadt. Im Jahre 1796 heiratete Antoni Henryk Radziwiłł die preußische Prinzessin Luise Hohenzollern. Die Nachkommen Radziwiłłs wuchsen dank ihrer Verwandtschaft mit den Hohenzollern zusammen mit den königlichen Kindern auf. Die drei ersten Berliner Generationen dieser Familie bewohnten das Hôtel Radziwiłł in der heutigen Wilhelmstraße 77. Hier verkehrten außer der königlichen Familie die brilliantesten Vertreter der Kultur und Politik, unter denen der

skomponował muzykę do *Fausta* Goethego, a Atanazy Raczyński był autorem pierwszej historii sztuki niemieckiej... w języku francuskim. Zastąpił on także jako najwybitniejszy kolekcjoner sztuki w Prusach, a część jego kolekcji, wystawianej przedtem w prywatnej galerii przy alei Unter den Linden trafiła z czasem do Muzeum w Poznaniu. Nieszczęśliwa miłość polskiej księżniczki, Elizy Radziwiłłówny oraz przyszłego cesarza Wilhelma I, której spełnienie w czasach nasilającego się już wówczas nacjonalizmu oznaczałoby mezalians – stała się nawet inspiracją jednego z międzywojennych filmów. Radziwiłłowie wnieśli istotny wkład w życie polityczne Prus. Już po tym jak sprzedali swój pałac, w jego murach odbył się największy kongres pokojowy w Europie lat 1815-1918, na którym w 1878 roku ustanowiono tzw. „pokój berliński”. Mniej więcej w tym samym czasie – Wojciech Kossak – polski malarz narodowy – wykonywał liczne zlecenia nie tylko w Polsce, lecz i w posiadłościach szlachty pruskiej, a jako nadworny malarz cesarza Wilhelma II, korzystał z udostępnionego mu atelier w berlińskim pałacyku Monbijou.

Cezurą w istnieniu takiej transregionalnej obyczajowości wydawać by się mogła I wojna światowa. Okazała się nią jednak tylko w pewnym stopniu. Podczas gdy na Wschodzie kres feudalnego świata przyniosła już rewolucja sowiecka, w obrębie zachodniej granicy Polski nastał on dopiero wraz z II wojną. W trakcie trwania pierwszej oraz w dwudziestoleciu międzywojennym – przynajmniej za czasów Republiki Weimarskiej, do objęcia władzy przez Hitlera – arystokracja nadal pielęgnowała przygraniczne kontakty i kształciła się po drugiej stronie Odry. Zresztą do arystokracji dołączyła awangarda artystyczna.

W obecnym Lubuskiem pewnie mało kto dziś wie, iż region ten zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach dadaizmu. W czasach koniunktury tego ruchu jeden z jego czołowych niemieckich przedstawicieli, Richard Huelsenbeck, wskazując w swym *Manifestie dadaistycznym 1918* na wszechobecność i transgraniczność, a także gęstą sieć kontaktów dadaistów, stwierdzał: „Dada jest w Honolulu, – a nawet w Meseritz”. Meseritz, w czasach powstania manifestu było zapadłą mieściną na trasie niemieckiej kolei między miastem Landsberg an der Warthe (dziś Gorzów Wielkopolski) a Fürstenwalde nad Szprewą, gdzie Huelsenbeck stacjonował jako żołnierz. Dziś leży w Polsce i nazywa się

Komponist Fryderyk Chopin oder der Architekt Karl Friedrich Schinkel, der mehrere Residenzen in Großpolen und Schlesien entworfen hat. 1874 verkauft, wurde die Residenz der Radziwiłł später zum Sitz des Reichskanzlers. Als erster amtierte hier Otto von Bismarck, als letzter – Adolf Hitler.

Paradoxerweise wird das Prinzip des transnationalen und grenzenübergreifenden Denkens etwa dadurch die Tatsache veranschaulicht, dass Antoni Radziwiłł als erster die Musik zu Goethes „Faust” komponierte, und Atanazy Raczyński die erste Kunstgeschichte Deutschland – in französischer Sprache – schrieb und darüber hinaus als der hervorragendste Kunstsammler Preußens bekannt war. Ein Teil seiner Sammlung, die zuerst in seiner Privatgalerie in der Straße Unter den Linden ausgestellt wurde, gelangte mit der Zeit in das Museum in Posen. Die unglückliche Liebe einer polnischen Prinzessin, Eliza Radziwiłł, und des künftigen Kaisers Wilhelm I, die in der Zeit des damals bereits aufkommenden Nationalismus eine Mesalliance bedeutet hätte, hat sogar einen Film in der Zwischenkriegszeit inspiriert. Die Radziwiłł prägen im Wesentlichen das politische Leben Preußens mit. Bereits nach dem Verkauf ihres Palais fand in dessen Gemäuern der größte europäische Friedenskongress des Zeitraums 1815-1918 statt, auf dem 1878 der sogenannte „Berliner Frieden” geschlossen wurde. Ungefähr zu selben Zeit ging der polnische Nationalmaler Wojciech Kossak zahlreichen Aufträgen nach – nicht nur in Polen, sondern auch in den Gütern des preußischen Adels, und als Hofmaler Kaiser Wilhelms II. nutzte er das ihm zur Verfügung gestellte Atelier im Berliner Schloss Monbijou.

Der Erste Weltkrieg scheint eine Zäsur in der grenzenübergreifenden Sittengeschichte gewesen zu sein. Das war allerdings nur teilweise der Fall. Während im Osten die sowjetische Revolution das Ende der feudalen Welt mit sich brachte, vollzog sich erst mit dem Ende des Zweiten Weltkrieges dasselbe innerhalb der polnischen Westgrenzen. Zumindest in der Weimarer Republik bzw. bis zur Machtübernahme durch Hitler pflegte die Aristokratie Kontakte jenseits der Oder und genoss dort die Ausbildung. Die künstlerische Avantgarde folgte ihr darin.

In der heutigen Wojewodschaft Lubuskie ist wahrscheinlich kaum jemandem bekannt, dass diese Region effektiv in die Geschichte der Dada-Bewegung eingegangen ist. Zur Zeit der Hochkonjunktur der Dada-Bewegung wies einer der Hauptvertreter dieser Bewegung, Richard Huelsenbeck, in seinem *Dadaistischen Manifestes 1918* auf die Omnipräsenz und den grenzübergreifenden Charakter sowie die breite Ver-

Międzyrzecz, co nie zostało odnotowane w tłumaczeniu wspomnianego tekstu z połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, gdy wskazania na takie rewelacje nie mieściły się w ramach ówczesnej *political correctness*. Może nawet jego autorki – pochodzące z innego (euro)regionu – niemieckiej nazwy miejscowości wcale nie identyfikowały z Międzyrzeczem i nie były świadome, gdzie dokładnie się znajduje – poza tym, iż z pewnością jest to gdzieś w dadaistycznym uniwersum...

W tym kontekście warto nb. odnotować, iż na mapie tych istotnych dziś z regionalnej perspektywy dadaistycznych działań, jednak po dzisiejszej niemieckiej stronie granicy, znajduje się jeszcze przynajmniej jedno interesujące miejsce. W przygranicznym Klein Közig nad awangardowymi filmami pracowali bowiem wspólnie tak prominentni przedstawiciele tego ruchu jak Hans Richter i Viking Eggeling. Jeden z pierwszych artykułów krytycznych o filmach Eggelunga napisał zresztą znany polski awangardzista, ojciec manufaktury i op-artu, Henryk Berlewi. Z kolei na dadaistycznej fotografii wraz z Richterem, Franzem Wilhelmem Seiwertem, Hannah Höch, El Lissitzky'm, Ottonem Freundlichem, Ruggero Vasarim, Nely van Doesburg, Cornelisem van Eesterenem, Raoulem Hausmannem i Wernerem Graffem – śmietanką międzynarodowej awangardy – uwieczniony został w 1922 roku Stanisław Kubicki – pierwszy konsekwentny przedstawiciel abstrakcji geometrycznej w Polsce, związany z poznańską ekspresjonistyczną grupą Bunt. Zdjęcie to powstało na Kongresie Międzynarodowej Unii Artystów Postępowych w Düsseldorfie, gdzie Polskę reprezentowali oprócz Berlewiego i Kubickiego, także Margarete Kubicka oraz członkowie łódzkiej grupy Jung Idysz – Jankel Adler, Pola Lindenfeldówna i Marek Szwarz. Wspomniani artyści reprezentują formację, która międzywojennej idei „nowego państwa” przeciwstawiała utopię transgranicznej i ponadnarodowej nowej wspólnoty oraz Paneuropy – bez granic i urzędów. Za jej wizualizację uznać można choćby mapę z okładki 10 numeru polskiego *revue de moderne* – „Blok” – czy reklamy i listy periodyków o podobnym profilu, ukazujących się w innych krajach. Świadczą one o szerokim, nie tylko regionalnym czy transregionalnym, ale wręcz światowym zasięgu pisma, które, jak inne periodyki awangardowe, docierało w najodleglejsze zakątki świata. Zarazem jednak był to obieg autoteliczny i elitarny –

netzung des Dada, indem er schrieb: „Dada ist Honolulu, — selbst in Meseritz”. Meseritz, zur Entstehungszeit des Manifests eine verödete Ortschaft auf der Bahnstrecke zwischen Landsberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski) und Fürstenwalde (Spree), wo Huelsenbeck beim Militär stationiert war, heißt heute Międzyrzecz und liegt – wo denn sonst – in Polen. Dieses Detail wurde allerdings in den 1970er Jahren nicht erwähnt, womöglich deshalb, weil die Hinweise auf solche Sensationen nicht gerade politisch opportun gewesen wären. Vielleicht haben die Übersetzerinnen, die aus einer anderen (Euro)Region stammten, den deutschen Namen gar nicht als Międzyrzecz identifiziert – sie waren sich dessen nicht bewusst, außer dass der Ort sicherlich irgendwo im dadaistischen Universum liegen müsste...

In diesem Kontext ist erwähnenswert, dass sich auf der Karte der dadaistischen Aktivitäten, die aus der heutigen regionalen Perspektive wichtig sind, noch mindestens ein interessanter Ort befindet. Im grenznahen Klein Közig arbeiteten nämlich gemeinsam an ihren avantgardistischen Filmen so prominente Vertreter dieser Bewegung wie Hans Richter und Viking Eggeling. Eine der ersten kritischen Betrachtungen über Eggelings Filme schrieb übrigens ein bekannter polnischer Avantgardkünstler, Begründer der Manufaktur und der Op-Art, Henryk Berlewi. Auf einem dadaistischen Foto von 1922 wiederum findet sich zusammen mit der Crème de la Crème der internationalen Avantgarde – Hans Richter, Franz Wilhelm Seiwert, Hannah Höch, El Lissitzky, Otto Freundlich, Ruggero Vasari, Nelly van Doesburg, Cornelis van Eesteren, Raoul Hausmann und Werner Graff – Stanisław Kubicki, der erste konsequente Vertreter geometrischer Abstraktion in Polen, der mit der Posener Expressionistengruppe Bunt zusammenarbeitete. Das Foto ist auf dem Kongress der Union internationaler fortschrittlicher Künstler in Düsseldorf entstanden, wo neben Berlewi und Kubicki auch Margarete Kubicka und die Mitglieder der Gruppe Jung Idysz aus Łódź – Jankel Adler, Pola Lindenfeld und Marek Szwarz – Polen vertraten. Die hier genannten Künstler stehen für eine Formation, die in der Zwischenkriegszeit der Idee des „neuen Staates” die Utopie der grenzenüberschreitenden und übernationalen „neuen Gemeinschaft” sowie die Idee des Paneuropa ohne Grenzen und Ämter entgegengesetzt hat. Als Visualisierung dieser Idee kann die Karte aus dem Titelblatt des 10. Heftes der polnischen *revue de moderne* – *Blok* – gelten oder die Anzeigen und Periodika vom ähnlichen Profil, die in anderen Ländern erschienen. Sie bestätigen, dass diese Zeitschrift eine bre-

artyści komunikat swój kierowali głównie do innych artystów.

W odniesieniu do regionalnej i transgranicznej działalności twórców grupy Jung Idysz warto z kolei wspomnieć o tym, iż działając w Łodzi, do czasów I wojny światowej należącej do zaboru rosyjskiego, utrzymywali silne kontakty z artystami z Rosji i Ukrainy, ale również i Francji. Z czasem rozpoczęli także współpracę z ekspresjonistami z Poznania, a więc z zaboru pruskiego, po czym część z nich brała udział w międzynarodowych inicjatywach awangardy na terenie Niemiec. Jung Idyszyści uczestniczyli jednocześnie w dwóch transregionalnych obiegach kultury: międzynarodowym obiegu awangardy w Polsce, Niemczech czy Francji, ale też ponadgranicznym, choć i hermetycznym, obiegu kultury jidysz, za pomocą którego artystyczne nowinki nierzadko najszybciej docierały na rozległe tereny Europy Środkowo-Wschodniej.

Osobowością twórczą łączącą oba wspomniane działające transregionalnie środowiska – arystokrację i awangardę, był Stanisław Kubicki. Sam wywodził się z polskiej rodziny szlacheckiej, o silnych tradycjach patriotycznych. W czasie studiów i służby wojskowej, jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, zawarł znajomości także w kręgach arystokratycznych po obu stronach przyszłej granicy. Dzięki przyjaźni z Hansem von Riesenem, synem ambasadora niemieckiego w Rosji, nawiązał w Berlinie kontakt z teoretykiem suprematyzmu, Kazimierzem Malewiczem. Von Riesen służył w tej samej jednostce wojskowej, co i hrabia Wojciech Mycielski, także wieloletni przyjaciel Kubickiego, który w latach 30., po jego powrocie z Berlina do Wielkopolski, stał się jego mecenasem. Mieszkając w jego posiadłości w Poniecu koło Gostynia, artysta zawarł znajomości z baronem Pugetem i baronową Schlaüterbach, paniami Unruh i Turno z Winnogóry, hrabiną Żółtowską oraz innymi rodzinami szlacheckimi i arystokratycznymi – Niklewiczami, wysokimi na niemal dwa metry Śląskimi, a także Czartoryskimi, uczestnicząc w ich polowaniach, piknikach i codziennych rytuałach.

W czasie wakacji towarzyszył mu kilkuletni syn, który pozostawszy w Berlinie z matką-Niemką, posługiwał się tylko niemieckim. W środowisku wielkopolskiej arystokracji, ze względu na tradycje edukacji, żadnych barier językowych nie było. Chłopcu w pamięci najbardziej utkwiała hrabina Róża

ite Außenwirkung hatte – der Radius ihrer Wirkung war nicht nur regional, sondern weltweit bzw. grenzübergreifend: Sie erreichte die entferntesten Ecken der Welt. Zugleich jedoch war ihr Umlauf elitär und autonom-eigengesetzlich: Die Künstler richteten ihre Botschaft größtenteils an andere Künstler.

Zur regionalen und grenzübergreifenden Tätigkeit der Mitglieder der Gruppe Jung Idysz ist des weiteren zu sagen, dass sie in Łódź, das bis zum Ersten Weltkrieg zum russischen Teilungsgebiet gehörte, intensive Kontakte zu den Künstlern Russlands und der Ukraine, aber auch Frankreichs pflegten. Mit der Zeit begannen sie ebenfalls mit den Expressionisten aus Posen – dem preußischen Teilungsgebiet Polens – zu arbeiten. Anschließend beteiligte sich ein Teil von ihnen an den internationalen Initiativen der Avantgarde in Deutschland. Die Künstler von Jung Idysz nahmen gleichzeitig am zweifachen transregionalen Kulturumlauf teil: dem internationalen Avantgardenetzwerk in Polen, Deutschland oder Frankreich, und an einem grenzüberschreitenden, gleichzeitig auch hermetyischen, Umlauf der jiddischen Kultur, über den die künstlerischen Neuigkeiten oft am schnellsten auf das weiträumige Gebiet Mittel-Ost-Europas gelangten.

Eine künstlerische Persönlichkeit, die die beiden überregional wirkenden Milieus – die Aristokratie und die Avantgarde – verband, war Stanisław Kubicki. Er selbst entstammte dem polnischen Adel, der die patriotischen Traditionen intensiv pflegte. Zu seiner Studienzeit und während der Militärausbildung, noch bevor Polen seine Unabhängigkeit wiedererlangte, knüpfte er Bekanntschaften in den aristokratischen Kreisen auf beiden Seiten der späteren Grenze. Dank seiner Freundschaft mit Hans von Riesen, dem Sohn eines deutschen Botschafters in Russland, lernte er in Berlin den Theoretiker des Suprematismus, Kasimir Malewitsch, kennen. Von Riesen diente in derselben Militäreinheit wie Graf Wojciech von Mycielski, ebenfalls ein langjähriger Freund Kubickis. Dieser wurde in den 1930er Jahren, als Kubicki aus Berlin nach Großpolen zurückkehrte, sein Mäzen. Kubicki hatte sein Logis auf dessen Gut in Poniec bei Gostyń (Punitz bei Gostingen), von wo aus er Bekanntschaften zu Baron Puget und Baronin Schlaüterbach, zu den Frauen von Unruh und von Turno aus Winnogóra, der Gräfin Żółtowska sowie zu weiteren adligen und aristokratischen Familien knüpfte. Dazu zählten die Niklewicz, die beinahe zwei Meter großen Śląskis sowie zu den Czartoryskis. So nahm er an deren Jagden, Picknicks sowie täglichen Ritualen teil.

Mycielska, poliglotka spokrewniona z cesarzową Ziątą i królem Włoch Emanuele, wychowana w posiadłości, w której po stawie pływały trzy sztuczne wyspy, a w rozmowie telefonicznej płynnie przechodząca z jednego języka na drugi i trzeci, zarazem jednak podsłuchująca rozmowy pod drzwiami... Inną malowniczą osobowością tego środowiska była rezydentka żyjąca poza czasem i przynależna do innej epoki, leciwa Helena Mycielska. Udając się do szpitala, rozmięła pieniądze, by móc, zgodnie ze zwyczajem, któremu nadal hołdowała, rzucać monety wiejskim chłopcom z wiozącego ją powozu. To, iż czas powozów już minął i została odwieziona karetką, sprawiło ją w zdumienie. Swą migrenę leczyła natomiast sama – obcinając ją nożyczkami powyżej linii włosów...

Nasilenie się polityki faszystowskiej w Niemczech położyło w 1938 roku kres wizytom chłopca w polskich arystokratycznych dworach. Wkrótce wybuchła wojna. Kubicki-ojciec przyłączył się do polskiego ruchu oporu, a w konsekwencji w 1942 roku został zamordowany przez gestapo. Jego syn w 1944 roku skierowany został do służby w niemieckiej jednostce wojskowej stacjonującej niedaleko wcześniejszej polsko-niemieckiej granicy, i Zielonej Góry (wówczas jeszcze Grünbergu), w Züllichau (Sulechów). Asystując jednemu z oficerów przy przeprowadzce, trafił do salonu pani von Zitzewitz i jej córki – hrabiny Hochberg. Tu, w środowisku opozycji antyhitlerowskiej, rozmowy o polityce stanowiły absolutne tabu. Konwersowano więc o sztuce i arystokracji, co dla syna artystów i bywalca polskich arystokratycznych dworów nie było trudne, a wkrótce zaskarbić mu miało sympatię pań domu, gdzie odtąd zapraszany był częściej. Po nieudanym zamachu na Hitlera, 20 lipca 1944 roku, przełożony Kubickiego juniora popełnił samobójstwo. Gdy nowy dowódca jednostki, bywający także w salonie pani von Zitzewitz, zarządził lekcje dobrych manier dla kandydatów na oficerów rezerwy, on został oczywiście zwolniony. Po zejściu tym także jego kapitan dowiedział się, w jakich okolicznościach podwładny osobiście poznał dowódcę jednostki. Odtąd zaczął zwalniać go z karnej musztry czy innych uciążliwości żołnierskiego życia. Szczęśliwiec nie mógł pojąć, co się stało. Gdy w rozmowie z panią von Zitzewitz zastanawiał się nad przyczyną tak specjalnego traktowania, ta zaśmiała się spontanicznie z jego naiwności, stwierdzając: „Nie wie Pan naprawdę,

Während der Sommerferien begleitete ihn sein paar Jahre alter Sohn, der ausschließlich Deutsch sprach, weil er mit seiner deutschen Mutter in Berlin zurückblieb. In den Kreisen der großpolnischen Aristokratie bestanden aufgrund der dortigen Bildungstradition keine Sprachbarrieren. Fest im Gedächtnis des Jungen blieb vor allem die Gräfin Róza Mycielska haften: polyglott, mit der Kaiserin Zita und dem König von Italien Emanuele verwandt, aufgewachsen im Großbesitz mit drei künstlichen Inseln auf dem Teich, wechselte sie während der Telefonate fließend von einer in die andere Sprache, zugleich aber pflegte sie an den Türen zu lauschen... Eine andere schillernde Figur dieser Kreise war die betagte Helena Mycielska – Residentin, die völlig ‚aus der Zeit gefallen war‘ bzw. einer anderen Epoche angehörte. Als sie sich ins Krankenhaus begeben sollte, wechselte sie das Geld, um den Dorfkindern die Münzen aus der Kutsche zuwerfen zu können, wie es der alten Sitte entsprach, die sie immer noch pflegte. Dass die Zeit der Kutschen vorbei war, und sie mit einem Krankenwagen eingeliefert wurde, versetzte sie ins Staunen. Ihre Migräne behandelte sie allerdings selbst, in dem sie diese oberhalb der Haare mit der Schere abschnitt...

Den Besuchen des Jungen in den polnischen aristokratischen Gutshäusern setzte 1938 die nationalsozialistische Politik ein Ende. Bald brach auch der Krieg aus. Kubicki-Vater schloss sich der polnischen Widerstandsbewegung an, weswegen er 1942 von der Gestapo ermordet wurde. Sein Sohn wurde 1944 zum Dienst in einer deutschen Militäreinheit abkommandiert, die in Züllichau (Sulechów), unweit der ehemaligen deutsch-polnischen Grenze und Grünberg (Zielona Góra) stationierte. Als er einem der Offiziere beim Umzug assistierte, gelangte er in den Salon der Frau von Zitzewitz und ihrer Tochter – Gräfin Hochberg. Hier, in den Kreisen des deutschen Widerstands, waren die Gespräche über die Politik ein absolutes Tabu. Man parlierte über Kunst und Aristokratie, was dem Sohn eines Künstlerpaares und dem regelmäßigen Besucher polnischer aristokratischer Häuser nicht schwierig fiel. Es gelang ihm, die Sympathie der Gastgeberinnen zu gewinnen, und seitdem wurde er häufiger eingeladen. Nach dem missglückten Attentat auf Hitler am 20. Juli 1944 begann der Oberst von Kubicki-Junior Selbstmord. Der Neue verkehrte dann im Salon der Frau von Zitzewitz. Als er für die Reserveoffiziersbewerber Unterricht im Savoir-vivre verordnete, wurde Kubicki selbstverständlich davon befreit. Nach diesem Vorfall erfuhr auch sein Hauptmann, unter welchen Umständen sein Untergebener den Oberst per-

dlaczego? [...] Prowadzimy tu najznajmniejszy dom w okolicy, a każdy oficer życzy sobie, być tu podejmowany. I Panu, muzyk Kubicki, to wolno, a Pana przełożonemu nie”.

„W jednej chwili wszystko stało się jasne” – wspomina 84-letni dziś ówczesny młodziak, emerytowany profesor medycyny, były współzałożyciel Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. – „Przez Czartoryskich, Mycielskich i Slaskich, którzy przed wojną mieszkali przecież tuż po drugiej stronie granicy, i z którymi von Zitzewitzowie byli zapewne i jako skoligaceni, stałem się jednym z nich”.

Nawet w trakcie wojny sąsiedzkie tradycje, ponadgraniczne, regionalne związki arystokracji silniejsze były niż antagonizmy międzynarodowe zaistniałe w konsekwencji faszystowskich rządów.

Panu Profesorowi S. Karolowi Kubickiemu uprzejmie dziękuję za udostępnienie mi swoich niepublikowanych wspomnień, pt. *Der polnische Adel aus dem Blickwinkel eines 1936 10-jährigen deutschen Knirpses / Polska arystokracja z perspektywy 10-letniego niemieckiego brzdąca* (1936), Berlin 2010, s. [1-22].

Ponadto w artykule wykorzystałam następujące materiały:

Richard Huelsenbeck: *Dadaistisches Manifest 1918*. [w:] *Dada Almanach 1920*, s. 40. Wersja polska w: Elżbieta Grabska, Hanna Morawska: *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, Warszawa 1977, s. 310-315, tu: s. 314.

Lidia Głuchowska: „*Dadaland-Polen?*”, „*Dada Polen?*”, „*un dadaïsme polonais?*” *Anmerkungen zu zwei genealogischen Linien der semidadaistischen Bewegung in Polen*, [w:] Hugo-Ball-Almanach 2009/2010, nr 1 (w druku).

Lidia Głuchowska, *Poznań: Zdrój. Łódź: Jung Idysz, Tel-Awiv*, [w:] *Modernist Magazines: A Critical and Cultural History*, Vol. 3: *Europe 1880-1940*, red. Peter Brooker, Andrew Thacker, Christian Weikop, Sascha Bru, Oxford University Press 2010, s. [1-30] (w druku).

sönlich kennen gelernt hatte. Von da aus befreite er ihn vom Straffexzerzieren sowie anderen Lästigkeiten des Militärlebens. Dem Glückskind kam das Ganze merkwürdig vor. Im Gespräch mit Frau von Zitzewitz überlegte er dann, was die Ursache einer solchen Sonderbehandlung sei. Da fing diese spontan zu lachen über seine Naivität und sagte: „Wissen Sie das wirklich nicht? (...) Wir führen hier das erste Haus am Platze, und jeder Offizier wünscht sich, bei uns verkehren zu dürfen. Und Sie, Muschik Kubicki, dürfen es, und Ihr Herr Hauptmann nicht”.

„Nun wurde mir schlagartig klar” – erinnert sich der heute 84-jährige Mann, damals Jüngling, heute Professor Emeritus der Medizin und ehemaliger Mitbegründer der Freien Universität zu Berlin — „über die Czartoryskis, Mycielskis und Slaskis, die ja vor dem Kriege praktisch gleich jenseits der Grenze wohnten, und mit denen die Zitzewitz höchstwahrscheinlich auch irgendwie verwandt waren, war ich einer der Ihren geworden.”

Sogar während des Zweiten Krieges waren die Nachbarschaftsbündnisse und grenzenübergreifende, regionale Traditionen der Aristokratie stärker als die internationalen Antagonismen, die infolge des Naziregimes entstanden sind.

Bei Herrn Professor S. Karol Kubicki bedanke ich mich dafür, dass er mir seine unveröffentlichten Erinnerungen „Der polnische Adel aus dem Blickwinkel eines 1936 zehnjährigen deutschen Knirpses” (Berlin 2010, S. 1-22) zur Verfügung gestellt hat.

In diesem Beitrag habe ich darüber hinaus folgende Materialien benutzt:

Richard Huelsenbeck: *Dadaistisches Manifest 1918*. In: *Dada Almanach 1920*, S. 40. Polnisch in: Elżbieta Grabska, Hanna Morawska (Hg.): *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*. Warszawa 1977, S. 310-315, hier: S. 314.

Lidia Głuchowska: „*Dadaland – Polen?*”, „*Dada Polen?*”, „*un dadaïsme polonais?*” *Anmerkungen zu zwei genealogischen Linien der semidadaistischen Bewegung in Polen*. In: Hugo-Ball-Almanach 2009/2010, Nr. 1 (in Druck).

Lidia Głuchowska: *Poznań: Zdrój. Łódź: Jung Idysz, Tel-Awiv*. In: Peter Brooker, Andrew Thacker, Christian Weikop, Sascha Bru (Hg.): *Modernist Magazines: A Critical and Cultural History. Vol. 3: Europe 1880-1940.*, Oxford University Press 2010, S. 1-30 (im Druck).

Übersetzung von Dorota Cygan